

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 23

(174)

grudzień

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

OPINIA

Widnokreśli
współpracy

SZTUKA

Odradzamy
zapomniane imiona

Czy nie przyszedł już czas na jakieś spotkanie (w krawatach lub bez) między naszymi społecznikami? Takie polsko-ukraińskie spotkanie jakoby na odwrót: Ukraińców z Polski z Polakami z Ukrainy? • 5

Kim byli ci architekci i artyści-malarze, którzy sto lat temu tworzyli to piękno? • 6

4 grudnia w gmachu Wydziału Ekonomiczno-Handlowego Ambasady RP na Ukrainie odbył się briefing dla dziennikarzy, na którym Ambasador Marek Ziolkowski przedstawił nowego Radcę Handlowego Ministra Pełnomocnego Annę Skowrońską-Luczyńską.



**Anna Skowrońska-
Luczyńska**

powołana została na stanowisko Radcy Handlowego Ministra Pełnomocnego w Wydziale Ekonomiczno-Handlowym Ambasady Polskiej w Kijowie. W ten sposób podniesiona została ranga polskiego przedstawicielstwa w zakresie gospodarki. Odpowiada to strategicznemu partnerstwu obu krajów i

rozwijającym się stosunkom handlowym.

Anna Skowrońska-Luczyńska sprawowała w latach 1997 – 2000 urząd wiceministra gospodarki, a wcześniej była posłem na Sejm a listy Unii Wolności. W Sejmie również zajmowała się sprawami gospodarczymi, pracując przy tworzeniu wielu ustaw z tego zakresu w okresie przemian dokonywanych w Polsce.

Nowy radca handlowy jest przekonana o dużych możliwościach rozwoju stosunków polsko-ukraińskich, jeśli tylko reformy będą tu kontynuowane, a przez to i przedsiębiorstwa ukraińskie i obywatele będą podnosić swój poziom zamożności.

Kijów bardzo podoba się Pani Minister i wielką przyjemność sprawia jej poznanie miasta.

Inf. "DK"

Wesołych Świąt



DRODZY CZYTELNICY!

Oto zbliża się czas, gdy na niebie zabłyśnie Najpiękniejsza z Gwiazd. To czas, gdy Słowo staje się Ciałem. To czas Wcielonej Miłości Boga do człowieka. To czas, który niesie ze sobą radość Bożego Narodzenia. To czas pokoju. Miłości, radości i pokoju w Waszych sercach i Waszych domach życzy Wam redakcja "Dziennika Kijowskiego".

**Zdrowych, pogodnych,
radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej
pomyślności
w Nowym 2002 Roku
wszystkim Rodakom
oraz
Czytelnikom
"Dziennika
Kijowskiego"
życzy
Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej
Polskiej w Kijowie**

Boże Narodzenie Karola Wojtyły

Karol Wojtyła stracił swoich najbliższych jeszcze zanim został księdzem. Wiadomo, czym są Święta bez rodziny, na szczęście młody ksiądz zyskał wkrótce swoją "Rodzinkę". Była to grupa jego podopiecznych, głównie krakowskich studentów. Nazwali się "Rodzinką", gdyż ksiądz Karol Wojtyła był dla nich jak ojciec, a oprócz przyjaźni wielu z nich połączyły więzy małżeńskie. Dla celów konspiracyjnych (w dobie stalinowskiego terroru publiczne pokazywanie się księdza z grupą groziło nawet więzieniem) swojego duszpasterza ochrzczili "Wujkiem". Nazywają go tak zresztą do dziś, gdy odwiedzają go w watykańskim pałacu. Po jakimś czasie z "Rodzinki" stworzyło się większe "Środowisko". Ksiądz Wojtyła zawsze starał się znaleźć dla każdego choćby chwilę czasu na spowiedź czy rozmowę. Bardzo chętnie też spędzał z "Rodzinką" Święta.

Kolędowanie z "Rodzinką"

Jeszcze jako wikariusz u św. Floriana w Krakowie w okresie Bożego Narodzenia regularnie odwiedzał rodziny należące do parafii, zwłaszcza te dotknięte cierpieniem. "Przychodził do tych domów, gdzie ktoś właśnie odszedł" - wspomina należąca do "Środowiska" pani Danuta Rybicka. - "Dzielił się radością Bożego Narodzenia z tymi, którym było smutno". Po śmierci teścia pani Danuty w 1959 roku przyszedł do państwa Rybickich przełamać się opłatkiem. Po tym zaś, kiedy w 1970 roku zginął tragicznie wraz z dwójką dzieci inny członek "Środowiska", Jerzy Ciesielski (obecnie Sługa Boży), Karol Wojtyła co roku w wigilię Bożego Narodzenia odwiedzał matkę zmarłego, panią Marię Ciesielską.

Zawsze bardzo lubił śpiewać. Z jego inicjatywy w święto Trzech Króli 1952 roku odbył się pierwszy wspólny wieczór kolęd "Rodzinki".

Potem kolędy stały się tradycją. Spotykano się w prywatnych domach, ale także u Karola Wojtyły - już wtedy biskupa - na Kanoniczej, a potem w kurii metropolitalnej przy ulicy Franciszkańskiej. Przed spotkaniem zawsze była Msza święta, a po niej opłatek. "Wujek" składał życzenia każdemu. Potem przychodziła kolej na poczęstunek, przygotowany przez siostry z kurii. Danuta Rybicka rozrzucała się: "Zawsze był bigos i dużo ciasta, a przez pierwsze lata nawet wino! Pan Franciszek Wicher, kamerdyner starej daty, który uczył gości dobrych obyczajów, przynosił omśniale butelki pamiętające jeszcze czasy kardynała Sapiehy. Po posiłku wszyscy szli do salonu, w którym stała choinka, siadali w kręgu i zaczynało się śpiewanie. Każdy proponował kolęde. Śpiewanie czasem trwało aż do 11 wieczorem. Do słynnej kolędy "Oj małuśki, małuśki..." "Wujek" co roku układał nową zwrotkę, bywało, że nawet kilka. Nawiązywały one do aktualnych wydarzeń w kraju lub w "Środowisku". Na przykład:

**My tak sobie śpiewamy, śpiewamy
i zimą, i wiosną,
mnie nie nie starzejemy, starzejemy,
jeno dziecko rośnie.**

Ciąg dalszy na str. 2

Polska-Ukraina

DZIAŁAMY ZBYT WOLNO

13 grudnia w Kijowie odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Konsultacyjnego przy Prezydentach Ukrainy i Polski, któremu współprzewodniczyli Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Jewhen Marczuk i Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego RP Marek Siwiec.

Podstawowym tematem rozmów stały się drogi aktywizacji współpracy Ukrainy i Polski w nowych warunkach zaistniałych po wydarzeniach 11 września w USA. "Zamach terrorystyczny podzielał jak katalizator. Okazało się, że wszystko co robiliśmy dotychczas to jest za mało, za wolno i niedokładnie. Nowe warunki wymagają nowych odważnych decyzji" - powiedział M. Siwiec.

Strony zgodziły się co do tego, że integracja euroatlantycka powinna być jednym z priorytetów polityki zagranicznej Ukrainy. Omawiano propozycje rozszerzenia współpracy w zakresie

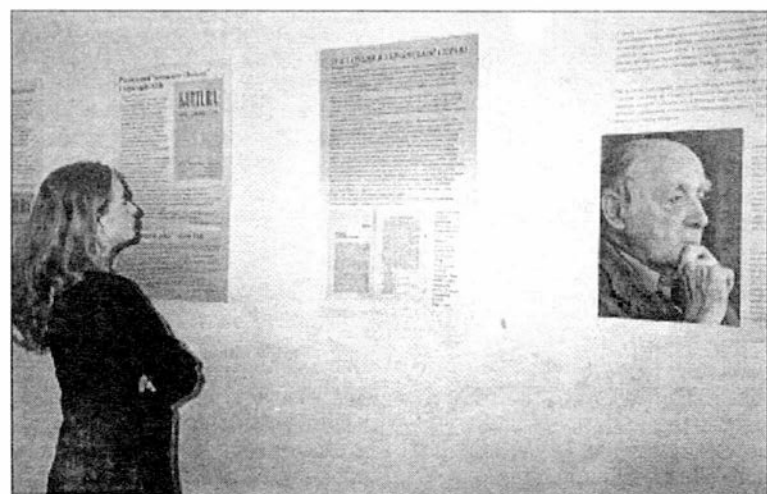
wojskowo-politycznym, w tym udział naszych państw w operacjach pokojowych. W kwestiach ekonomicznych skupiono uwagę na sprawach powiązanych z rurociągiem naftowym Odesa-Gdańsk i jego nie dobudowanym odcinkiem Brody-Płock.

Dużo czasu poświęcono problemowi ochrony wspólnego dziedzictwa kulturalnego oraz miejsc pamięci walki i męczeństwa, w tym podkijowskiej Bykowni i lwowskiego Łyczakowa.

Ostatecznie ustalono, iż uroczyste otwarcie odrestaurowanego w całości "Cmentarza Orląt" we Lwowie nastąpi w dniach 20-22 lutego 2002 roku. Podołano główną przyczynę nieporozumień - treść napisu na głównej płycie cmentarza. Będą tam wykarczowane następujące słowa "Nieznany żołnierzom poległym w walce o Polskę w latach 1918-1920".

A. KOSOWSKI

"KULTURA" w Muzeum Historii Kijowa



W Muzeum Historii Kijowa w pierwszej dekadzie grudnia w ramach projektu Ukraińsko-Polskiego Forum czynna była wystawa "Instytut Literacki w Paryżu. 1946-2001". Była to swoista odpowiedź na wystawę kijowskiego muzeum w Warszawie "Świątynie Kijowa" i "Kijów - miasto Michaiła Bułhakowa". Ekspozycja "Instytut Literacki w Paryżu. 1946-2001" zapoznała kijowian ze społeczną, publicystyczną, i wydawniczą działalnością znanej niezależnej oficyny wydawniczej, centrum intelektualnego emigracji polskiej na Zachodzie, na czele której ponad

50 lat stał Jerzy Giedroyc (1906-2000). Głównym tematem ekspozycji są relacje polsko-ukraińskie. Ekspozowane są liczne wydania oficyny, miesięcznik "KULTURA", "Zeszyty Historyczne" etc.

Wystawa szła w parze z prezentacją książki (zbiór artykułów i reportaży) znanego autora "KULTURY", ukraińskiego historyka z Berlina, profesora Bohdana Osadczyka "Ukraina. Polska. Świat" w tłumaczeniu na ukraiński. Na prezentacji książki obecny był Ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski. ■

Trudne Braterstwo - 2



5 grudnia w Ambasadzie RP w Ukrainie dla dziennikarzy przeprowadzono prezentację filmu telewizyjnej polskiej "Braterstwo broni w służbie pokoju", poświęconego misji Polsko-Ukraińskiego Batalionu Sił Pokojowych (POLUKRBAT-u) w Kosowie. Jest to kontynuacja tematu współpracy w dziedzinie wojskowej Polski i Ukrainy, której nie tak dawno poświęcony był film telewizyjny polskiej zatytułowany "Trudne Braterstwo".

Wspólna jednostka licząca ponad 500 żołnierzy stacjonuje w

Kosowie od lipca 2000 roku. Do jej zadań należy zapewnienie bezpieczeństwa ludności, ochrona różnych obiektów, przejść granicznych, stałe patrolowanie etc.

Film nawiązuje do historii powstania POLUKRBAT-u, który przyjmując historyczne tradycje współpracy wojennej obu narodów, ma jako swoich

patronów - hetmana Jana Karola Chodkiewicza i Piotra Kanaszewicza Sahajdacznego, ma swój hymn i sztandar.

Ten ciekawy, nakręcony z wielkim twórczym zaangażowaniem film niewątpliwie może mieć swą publiczność na Ukrainie i nie tylko wśród wojskowych. W Telewizji Polskiej pokazywano go już pięciokrotnie.

Po prezentacji filmu jeden z jego twórców płk. Tadeusz Krząstek szef Wydziału Heraldyki i Tradycji WP odpowiedział na liczne pytania dziennikarzy. ■

Zaproszono nas

Monitoring Rady Europy

Ekspert Komitetu Konsultacyjnego Rady Europy ds. Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych - Dalibor Jilek (Czechy), Ferenc Hajós (Słowenia) i Antti Korkeakivi (Finlandia) zwiedzając Kijów 4 grudnia mieli spotkanie z przedstawicielami organizacji mniejszości narodowych Ukrainy.

Ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli Prezes ZPU Stanisław Kostecki i zastępca redaktora naczelnego "Dziennika Kijowskiego" Borys Dragin.

Ekspert Rady Europy szczególnie zainteresowanie wykazali w

kulturalnym; dostęp mniejszości do mediów; problem nazwisk i oznakowań topograficznych w językach mniejszości. Rozmowa toczyła się w trybie pytania ze strony ekspertów - odpowiedź gospodarzy.

Prezes ZPU Stanisław Kostecki mówił o problemach oświatowych zwłaszcza związanych z otwarciem klas nauki języka polskiego w szkołach średnich, o konieczności restytucji mienia organizacji społecznych i religijnych polskich na Ukrainie.

Borys Dragin jako pełnomocny przedstawiciel ZPU na dwóch konferencjach polonijnych w



następujących kwestiach: stopień rozeznania społeczeństwa odnośnie Konwencji Ramowej; spis ludności na Ukrainie; oświata w językach mniejszości narodowych; fakty dyskryminacji narodowościowej i rasowej; mniejszości na rynku pracy; stadium wprowadzenia autonomii narodowo-

Warszawie poświęconych Konwencji Ramowej poinformował obecnych o ich wynikach i wielkiej uwadze okazywanej konieczności realizacji artykułu 18 Konwencji, dotyczącej spraw umów międzynarodowych o ochronie polskich mniejszości na obszarach poza granicami Polski. ■

1700 lat chrztu Armenii



Akademia poświęcona 1700-leciu przyjęcia chrztu przez Armenię odbyła się 5 grudnia w gmachu Filharmonii Narodowej w Kijowie. W uroczystości brały udział wysokie osoby duchowne różnych konfesji, dygnitarze, dyplomaci, przedstawiciele wspólnot narodowościowych, w tym Polacy, liczni goście z Armenii i przedstawiciele diaspory ormiańskiej w Kijowie. Na sali wypełnionej po brzegi po części uroczystej odbył się koncert.

Armenia była pierwszym krajem w którym chrzest przyjęto jako religię państwową w 301 roku. Ormiański kościół - narodowy kościół Armenii, to jeden z chrześcijańskich kościołów wschodnich wyodrębnionych w V wieku. Od 1316 część Kościoła ormiańskiego pozostaje w unii z Rzymem. Ormianie polscy zawarli unię z Rzymem w XVII wieku.

Materiał przygotował BORD (Zdjęcia autora)

Droga Redakcjo!

Bardzo bym chciał, aby na łamach naszej polskiej gazety pojawiła się poniższa wzmianka o Stowarzyszeniu dla dzieci i młodzieży w Irszańsku na Żytomierszczyźnie. Nazywam się Wiktor Sylin, studiuję teologię i dziennikarstwo na Instytucie Nauk Religijnych.

Młode źródło w Irszańsku

28 listopada br. obchodziło swoje pięciolecie Stowarzyszenie dla Dzieci i Młodzieży "Źródło" w Irszańsku (obwód żytomierski). Inicjatorem powstania tego swoistego Domu Polskiego jest pani Lusja Wołyńczuk. Z jej inspiracji fakultatywnie w średniej szkole dzieci uczą się języka polskiego. Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu okazało się, że oprócz dzieci szukających korzeni przodków jest dużo chętnych uczyć się języka tak... dla siebie, i dziś zainteresowanie językiem polskim z dnia na dzień wzrasta.

SDM (Stowarzyszenie dla Dzieci i Młodzieży) "Źródło" zaistniało w roku 1997. Pierwsze zajęcia odbywały się w niełatwych, z punktu widzenia pedagogiki, warunkach: stały brak podręczników, odpowiedniej klasy (nadmienić należy, że na początku nauczanie odbywało się w zakrytych tutejszych kapliczki). Dopiero rok później dzieci mogły uczyć się w szkole. Należy uważać, że jest to pierwsze na Ukrainie, stowarzyszenie dla dzieci i młodzieży, gdyż oficjalną datą otwarcia jest 28 listopada 2000 r.

Wspólnota Domu Polskiego w Irszańsku nie zapomina o swych korzeniach polskich i spopracz to można przede wszystkim słuchając śpiewu, recytacji wierszy ulubionych poetów, oglądając przedstawienia teatralne. Między innymi przy Stowarzyszeniu działa obecnie zespół muzyczny "Rex Gloriar" ("Król Chwały", łac.) oraz grupa taneczna "Zabawa".

SDM jest ściśle powiązane z Kościołem. Dzieci chętnie uczestniczą we Mszy Świętej, biorą także udział w inscenizacjach na Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie Pańskie, "Dzień Matki" i przy wielu, wielu innych okazjach. Bóg i Ojczyzna są bliskie Polakom. Należy pamiętać, że nasi przodkowie zarówno na terenach wschodnich dawniej Rzeczypospolitej, jak i na naszych zachodnich w swoich sercach, bronili wiary i polskości, służyli Bogu i Ojczyźnie nawet wtedy, gdy wydawało się to niemożliwe. Wytyczną działań Stowarzyszenia na zawsze stały się słowa wielkiego Polaka, papieża Jana Pawła II: "... kultura polska jest dobrem, w którym opiera się całe życie duchowe Polaków".

Wiktor SYLIN

Irszańsk, obw. żytomierski

Piękno mowy

"KRESY 2001"

W dniu 20.10.2001 r. w Kijowie w biurze - siedzibie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie odbyły się centralne eliminacje X Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza "Kresy 2001". W eliminacjach wzięło udział 26 recytatorów w 3 kategoriach wiekowych:

- do lat 12 - 2 osoby
- od 12 do 16 lat - 9 osób
- powyżej 16 lat - 15 osób.

Przybyłych powitała Dyrektorka Domu Polskiego w Kijowie p. Maria Siwko. Następnie młodzież zrzeczona przy Domu Polskim zaprezentowała krótki program artystyczny. Spotkanie otworzył polonez w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca "Astra". Zespół pod kierownictwem p. Łesi Jermak powstał w bieżącym roku przy Domu Polskim w Kijowie. W uroczystości rozpoczęcia konkursu wzięła udział przedstawicielka

Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie p. Magdalena Bielak.

Recytatorów oceniała komisja z Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Białymstoku w składzie: Stanisława Szypłuk i Ewa Jakubaszek. Komisja postanowiła przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

kategoria I: Alona Chomiak, Jolanta Sawicka;

kategoria II: Ola Klimiuk, Julia Świzewska, Eugeniusz Kozienaszew - wyróżnienie;

kategoria III: Świetłana Cybulnik, Olena Dubowa, Irena Wyszyńska - wyróżnienie, Natalia Gnatiuk - wyróżnienie, Arkadij Ziembicki - wyróżnienie, Witalij Osmołowski - wyróżnienie.

Na spotkaniu w Białymstoku w dniach 3-9 XII 2001 r. Ukrainę będą reprezentować: Świetłana Cybulnik (instruktor - Ryszard Tulej), Olena Dubowa (instruktor - Jadwiga Stefanowicz).

Grażyna RUSIECKA

Wyrazy głębokiego
żału i współczucia
z powodu śmierci

M A T K I

redaktorowi
naczelnemu "DK"

STANISŁAWOWI
PANTELUKOWI

składają
koledzy z pracy

Ciąg dalszy ze str. 1

Kinderbale w kurii

Organizowano także bale sylwestrowe i dzień św. Mikołaja dla dzieci. Były one oczkiem w głowie Karola Wojtyły. Kiedyś na kolędy przyszło ich sporo, co trochę przeszkadzało w śpiewaniu. Biskup zaproponował więc, by urządzić dla dzieci osobne spotkanie. Tak narodziły się słynne kinderbale. Co roku przygotowywała je inna rodzina. Szykowano stroje, czapki i kotyliony, organi-

Powszechnego". W okresie świątecznym arcybiskup odwiedzał też chorych i ubogich, bezdomnych z zakładu braci albertynów i siostry Matki Bożej Miłosierdzia (od św. Faustyny) w Łagiewnikach.

Pasterki w szczerym polu

Miał piękny zwyczaj odprawiania pasterki tam, gdzie budowano nowy kościół. Pierwszą mszę pasterską jako biskup, w 1958 roku, odprawił wprawdzie w klasztorze benedyktynów w pod-

Boże Narodzenie
Karola Wojtyły

zowano gry. "Wujek" znał wszystkie dzieci po imieniu i w czasie balu zawsze wychodził do nich ze swych apartamentów, choćby na chwilę. I kolędy, i kinderbale przetrwały aż do 1978 roku.

Gdy przyjdę
do Ciebie
krakowskie
eskalapy

Kiedy w 1956 roku Karol Wojtyła został metropolitą krakowskim, mimo natłoku zajęć, dla każdego znajdował czas. Samą wieczność wigilijną spożywał najczęściej z pracownikami kurii. Ksiądz infułat Stanisław Małysiak, emerytowany pracownik kurii, pamięta, że arcybiskup szczególną wagę przywiązywał do obrzędu łamania się opłatkiem. "Było ono dla niego jakby przedłużeniem Eucharystii. A w wymiarze ludzkim łączyło się w sposób widoczny z postacią i słowami św. brata Alberta Chmielowskiego: że trzeba być "dobrym jak chleb". Pragnął tym opłatkiem "objąć" nie tylko swoich najbliższych, ale możliwie wszystkich. Na opłatek do kurii przychodziły różne grupy artystów, prawników czy lekarzy". Kiedyś na spotkanie z tymi ostatnimi Karol Wojtyła ułożył kolejną zwrotkę kolędy: "Oj malutki, malutki..."

A gdy przyjdą do Ciebie, do Ciebie krakowskie eskalapy
oj uważaj, Panie Jezu, Panie Jezu,
byś nie wpadł w ich łapy!

Na opłatek zapraszała go młodzież oazowa, studenci, katecheeci, działacze Klubu Inteligencji Katolickiej i redakcja "Tygodnika



krakowskim Tyńcu, jednak już rok później pasterka odbyła się w Nowej Hucie-Bieńczycach. Tam właśnie wyrosła po wojnie Huta im. Lenina i robotnicze osiedla. Przez szereg lat na osiedlu w Bieńczycach stał tylko krzyż i kaplica. Przy nich, na dworze, Karol Wojtyła co roku odprawiał pasterkę.

Podobnie było na Wzgórzach Krzesławickich i na Krowodrzy. W tym drugim miejscu stoi teraz parafia i kościół pod wezwaniem św. Jadwigi Królowej. Ks. Jan Dziasek, obecny proboszcz, który od początku organizował życie parafialne, tak wspomina te czasy: "Pierwszą pasterkę Karol Wojtyła odprawił u nas pod gołym niebem w Boże Narodzenie 1974 roku. Kardynał uważał, że trzeba wyjść do tych, którzy nie mają kościoła. Dla nas to było wielkie wydarzenie. Na placu gromadziło się kilka tysięcy osób, panowała rodzinna, podniosła atmosfera. Ludzie modlili się jak pierwsi pasterze".

A.T.

Partnerstwo

W Politechnice Kijowskiej odbyło się seminarium kontaktowe polskich i ukraińskich przedsiębiorców. Jego organizatorami były: Społeczne Towarzystwo Polska - Ukraina we Wrocławiu i Politechnika Kijowska, przy udziale wrocławskiej firmy MINERAL. Uczestniczyła grupa dyrektorów i prezesów polskich firm, m.in. Zakłady Chemiczne DWORY z Oświęcimia, Natural Chemical Produkts z Bydgoszczy, VOITH-POLSKA z Majkowa, LENKO z Bielska Białej, Zakład Elektroniczny TATAREK z Wrocławia i reprezentowany przez MINERAL zakład LENA z Wilkowa.

Ze strony ukraińskiej uczestniczyli dyrektorzy zakładów, które widzą swój rozwój we współpracy z polskimi firmami. Po wysłuchaniu wykładów o sytuacji gospodarczej Ukrainy, o ukraińskim prawie podatkowym i celnym, zebrani przystąpili do roz-



Moment otwarcia seminarium

mów na temat współpracy wychodzącej daleko poza ramy handlu. Tematami bowiem były także kooperacja, wspólne inwestowanie, organizowanie wspólnych przedsięwzięć produkcyjnych.

Być może, dzięki pośrednictwu szacownej uczelni dojdzie do współpracy między nowymi podmiotami gospodarczymi z obu stron granicy.

Janusz FUKSA

Sprzężenie zwrotne

Czas do domu, chłopaki!

W nr 21 "Dziennika Kijowskiego" opublikowano artykuł "Ukraina bliska i... nieznana" znakomitego pisarza polskiego Zbigniewa Domino. W czasopiśmie ukraińskich publikowano jego powieści, z przyjemnością odbierane przez czytelników. W swym artykule w "Dzienniku Kijowskim" Z. Domino pisze: "Ukraina bliska jest Polsce i Polakom?" Na pewno. Od wieków zresztą, bo to i sąsiedzi zza miedzy, i wspólna historia...

W adnotacji do artykułu przypomniano, że Z. Domino jest autorem kilkunastu zbiorów opowiadań, reportaży, m.in. takich utworów, jak: "Błędne ognie", "Złota pajęczyna", "Bukowa Polana", "Cedrowe Orzechy", "Przeniczołosa", "Sztorm", "Brama Niebiańskiego Spokoju", "Notatki spod Błękitnej Flagi".

Do tej długiej listy chciałbym dodać utwór Zbigniewa Domino, o którym nie wspomniano, a mia-



nowicie "Czas do domu, chłopaki", wydany w kijowskim wydawnictwie "Молодь" w 1987 r. w moim tłumaczeniu na język ukraiński. Książka ta cieszyła się wielką popularnością wśród czytelników ukraińskich. I nic dziwnego. W podstawie fabuły utworu leży walka z faszyzmem prowadzona

wspólnie przez polskich i naszych żołnierzy w latach drugiej wojny światowej. Autor pokazuje jak rodziło się i hartowało w ogniu bitw braterstwo narodów, jak wiodła ich na bohaterskie czyny wiara w Zwycięstwo.

A przysięgli oni skrwawionej ziemi polskiej i polskiemu narodowi do ostatniego tchnienia, do ostatniej kropli krwi walczyć z wrogiem, który zniszczył Polskę, jak zacytował do końca bić się o wyzwolenie Ojczyzny. W utworze tym autor pięknie przedstawił męstwo i odwagę, lecz nie mało też miejsca udzielił prawdziwej miłości, która tak uszlachetnia charaktery najbardziej nawet zatwardziały sceptyków.

Stanisław SAWKIW

Wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza, Zasłużony dla Kultury Polskiej, członek Związku Pisarzy Ukrainy

Do redakcji
"Dziennika Kijowskiego".

Dziękuję Państwu za artykuł pana Zbigniewa Domino p.t.: "Ukraina bliska i... nieznana" ("DK" 21/172). To prawda, że Polska nie ceni sobie sąsiedztwa Ukrainy zapatrzona na Zachód. Mało słyszy się w polskim radiu o Ukrainie. To prawda, że więcej Ukraińców uczy się polskiego niż Polaków ukraińskiego! Mogę to potwierdzić, bo dzięki Wam nawiązałem korespondencję z ukraińską dziewczyną z Charkowa, która po polsku pisze na "4+!" Ja natomiast nie nauczyłem się ukraińskiego, gdyby nie moja kochana żona Lena!

Gdyby w artykule pana Zbigniewa Domino słowo Polak zamienił słowem Niemiec a słowo Ukraińiec słowem Polak mielibyśmy gotową opinię, bardzo delikatną, Niemców o Polakach i Polsce! Ona byłaby bardzo delikatna, bo od naszych krewnych i przyjaciół zamieszkałych w Niemczech znam inną, ale ona nie nadaje się do druku...

Skąd bierze się to wszystko? Z rolniczej zasady: co posiejesz to i żąć będziesz! Kto zna Biblię wie o czym piszę, to parafraza wiersza z Listu do Galatów 6, 7.

Jeśli posiejemy kłóły, to nie zbierzemy pszenicy, ale kłóły, a każde wysiane ziarenko przeniesie urodzaj 30-, 60- i 100-krotny. Do czego zmierzam? Każde złe słowo jakie Ukraińiec powie czy napisze o Rosjaninie, Polaku czy komukolwiek przyniesie mu plon: o nim od innych! Jaki? Worek złych epitetów!

Więc co robić, by opinia o Ukraińcach w świecie zmieniła się? Zacząć siał pszenicę najlepszego sortu! Zacząć zauważać w sąsiadach to, co w nich najlepsze! Głośno chwalić i z tego co najlepsze u nich brać przykład, i obowiązkowo taki posiew przyniesie plon... obfity i pierwszej klasy!

A więc może zaczniemy siał od... dzisiaj?

Z poważaniem Wasz stały czytelnik

Kazimierz BEDNARZ

Kiszczency, obw. czerkaski

ЛІЛЮ Михайловича
ЛЕВІТАСА

журналіста, історика, громадського діяча, Голову Ради Національних Товариств України, головного редактора газети "Еврейские вести" щиро вітаємо в зв'язку з 70-літтям

Бажаємо міцного здоров'я, щастя, натхнення в роботі на благо нашої держави.

Громадські організації
Поляків України,
Редакція "Дziennika Kijowskiego"

Mieszkańców zachodniej części Ukrainy zapraszamy do słuchania audycji Radia Lwów w języku polskim w każdą środę w godzinach od 16.00 do 18.00 i w sobotę od 9.00 do 12.00 na falach radia "Незалежність" AM 203,2; FM 106,7.

Dobra muzyka polska, wiadomości, informacje ze środowisk polskich, aktualności kulturalne, program katolicki.

Adres do korespondencji: Львів 79005, вул. Кн. Романа 12, радіо "Незалежність" z dopiskiem dla Radia Lwów.

Bądź zdrow i słuchaj **RADIA LWÓW!**

Polityka i praktyka

Ciąg dalszy z nr 173

- **Rozszerzanie funkcji społecznych języka ukraińskiego dokonuje się ciągle zbyt wolno. Dlaczego?**

- Zmiany te są zdecydowanie różne w różnych częściach kraju. Duże np. sukcesy osiągnięto w rozszerzaniu spektrum funkcjonowania języka ukraińskiego w takich sferach, jak: zarządzanie państwem, działalność polityczna, kształcenie i wychowywanie, przekaz telewizyjny i radiowy, sądownictwo, napisy na pieczętach, stemplach, dokumentach czy paszportach.

- **Zdecydowanie gorzej wygląda to w sferach życia prywatnego obywateli...**

- Nadal, tak w ustnych jak i pisemnych kontaktach obywateli, dominuje język rosyjski, który określany jest nawet jako językowy portret większości miast Ukrainy.

- **Po ukraińsku więc, czy po rosyjsku rozmawiać będzie młode pokolenie Ukraińców za pięć, dziesięć czy dwadzieścia lat?**

- O przyszłości języka ukraińskiego decyduje w dużym stopniu oświata, która swym zasięgiem obejmuje młode pokolenie kraju. W okresie np. od 1991 do 1996 roku liczba młodzieży uczącej się po ukraińsku wzrosła z 50,8% do 69%. W zachodnich zaś okręgach liczba kształcących się po ukraińsku wzrosła do 100%. W stolicy kraju Kijowie wynosi zaś 90%, gdy tymczasem np. na Krymie odbywa się prawie wyłącznie po rosyjsku.

- **Do procesu ukraińzacji włączyło się także wojsko i cerkiew...**

- W wojsku, na poziomie oficjalnym, język ukraiński wyrugował rosyjski. Praktycznie jednak w codziennym życiu armii językiem roboczym jest nadal w dużym stopniu jeszcze rosyjski.

Po rozłamie rosyjskiej cerkwi prawosławnej na Ukrainie na ukraińską Cerkiew prawosławną patriarchatu kijowskiego i ukraińską Cerkiew prawosławną patriarchatu moskiewskiego nadal

Sytuacja językowa dzisiejszej Ukrainy



Rozmowa z prof. dr hab. **Michałem Aleksiejko** ze Lwowa, obecnie kierownikiem Zakładu Translatoryki i Lingwistyki Konfrontatywnej w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego

cechą charakterystyczną dla jurysdykcji moskiewskiej jest dominacja mo-

wy cerkiewno-słowiańskiej w wymowie rosyjskiej i współczesnego języka rosyjskiego. Dla jurysdykcji zaś kijowskiej język ukraiński lub cerkiewno-słowiański w wymowie rosyjskiej. Podobnie jest w ukraińskiej Cerkwi greckokatolickiej, w Galicji i na Zakarpaciu. Tam posługują się językiem cerkiewno-słowiańskim w wersji ukraińskiej lub językiem ukraińskim.

- **Czy oznacza to, że język rosyjski będzie stopniowo eliminowany?**

- Na to się jeszcze prędko nie zanosi. Ludzie przecież nadal rozmawiają po rosyjsku. Także wielu wpływowych polityków zabiega, aby językowi rosyjskiemu nadać na Ukrainie status języka oficjalnego lub drugiego języka państwowego. W wielu też okręgach, decyzją tamtejszych władz nadano językowi rosyjskiemu status języka oficjalnego. Tak stało się np. w Odessie (1993), Charkowie i Doniecku (1996/97) czy w Autonomicznej Republice Krym, gdzie według konstytucji z roku 1992 język: ukraiński, rosyjski i krymskotatarski ogłoszone zostały językami państwowymi. Tak było do roku 1998, kiedy językiem państwowym Krymu stał się wyłącznie język ukraiński, choć w rzeczywistości, w życiu codziennym, funkcjonuje tam nadal praktycznie język rosyjski.

- **Ukraina potrzebuje też szybko normalizacji swego języka oraz kodyfikacji norm językowych...**

- Problem kodyfikacji języka literackiego na Ukrainie zaczyna się od dyskusji wokół podstawowego pytania: jaki język powinien stać się podstawą norm literackich? Czy ten z regionu galicko-wołyńskiego czy kijowsko-połtawskiego i dlaczego?

Nasilająca się dążność do nacjonalizacji języka, zorientowanego na wykorzystanie własnych źródeł: słów, form, modeli, konstrukcji czy stworzenia własnych ukraińskich terminologii odzwierciedla pozytywne uczucia i intencje pracowników nauki, działaczy kultury, polityki i licznych prostych jego nosicieli.

W wielu przypadkach, niestety, nauka rozchodzi się z prawdą. W praktyce problemy językowe zastępowane są politycznymi. Próbuje się np. ukraińzować to, co w swej istocie należy do wszystkich. Często też ignoruje się fakt, że język rozwija się według wewnętrznych reguł, których ani społeczeństwo, ani pojedynczy geniusze nie są w stanie zmienić.

- **O jakich problemach językowych myśli Pan Profesor?**

- Zmiana ideologii społeczeństwa w latach dziewięćdziesiątych spowodowała masowy powrót np. wcześniejszych nazw miast, miejscowości, placów oraz ulic. Jednak w tym całkowicie prawidłowym i pozytywnym procesie znalazły się także negatywne przykłady epoki tzw. "szokowej kapitalizacji" czy "dzikiego rynku". I tak, wiele dziś nowych nazw nosi

typowo koniunkturalny, polityczny i antyrosyjski charakter. Czym wyjaśnić bowiem można zmiany nazwy np. ulic takich ludzi jak: Szyszkina czy Musorgskiego? Nazwiska te należą dziś przecież nie tylko do Rosji, ale i do całego świata.

Podam jeszcze inny przykład - ze Lwowa, gdzie przez pewien czas utrzymywała się ulica Lermontowa i Puszkina. Kiedy jednak zabito prezydenta Czeczenii - Dudajewa, to w ciągu dosłownie paru dni zmieniono ulicę Lermontowa na Dudajewa. Paradoksalnie wygląda również fakt, kiedy np. we Lwowie zdzierza się ze ścian budynków nazwisko światowej sławy artysty malarza Wiktora Wasniecowa, a jednocześnie w Kijowie inni Ukraińcy modlą się w soborze św. Włodzimierza do świętych namalowanych na ścianach tej świątyni przez tego samego artystę.

- **Wróćmy raz jeszcze do normalizacji języka ukraińskiego...**

- Kopiowanie kultury i zachodniego stylu życia, głównie w sferze polityki i ekonomiki, zaktywizowało i przyspieszyło w języku ukraińskim proces zapożyczania. Nowa zapożyczona leksyka pochodzenia głównie anglo-amerykańskiego jest dziś tematycznie nieograniczona. Normalne są już na Ukrainie takie słowa jak: biznesmen, show-business, barter, wauczer, menedżer, marketing, broker i wiele, wiele innych. Podobnie zresztą stało się w wielu innych językach słowiańskich, także rosyjskim. Wcześniej język uk-

raiński wchłaniał taką leksykę za pośrednictwem rosyjskiego, dziś bezpośrednio z angielskiego.

Dążenie do zastąpienia zapożyczeń rodzimymi ekwiwalentami nie zawsze jest jednak możliwe ani potrzebne. Wymagałoby bowiem zwrócenia się do archaizmów i historyzmów oraz słowników z lat dwudziestych i trzydziestych. Takie działania językowe zdecydowanie oddalają od źródeł rosyjskich, ale przybliżają do polskich.

Ponadto ewentualne zmiany nowych zapożyczeń archaicznym materiałem słownikowym sprzyjałoby sztucznej izolacji języka ukraińskiego od innych języków słowiańskich czy europejskich. Tak musiałoby więc być z fotografią, która po ukraińsku nazywa się "swityna" czy sportsmen - po ukraińsku "zmagun".

- **Język ukraiński balansuje więc pomiędzy "polityką językową" a "rzeczywistą językową praktyką"...**

- Pojęcia te do dziś przeciwstawiają się sobie. Oficjalna polityka językowa jest zwykle tylko deklaracyjna. Nieoficjalna zaś wyraża nasilającą się tendencję orientacji prozachodniej. Praktyka językowa, niezależna od polityków, odzwierciedla dążność do jej rozwoju na bazie międzynarodowej. Ograniczanie siebie czy zamykanie w narodowym "domu" nie ma dziś perspektyw. Okna tego "domu" powinny być jednak szeroko otwarte na wschód, jak i na zachód.

Pomoc w tym może pilne wydanie gramatyki akademickiej ukraińskiego języka literackiego oraz nowego słownika językowego. Dość natomiast peanów na cześć Tarasa Szewczenki. On już tego nie potrzebuje. Wystarczy też stawianie mu pomników w każdym mieście powiatowym, jak to kiedyś robiono z Leninem. Zdecydowanie lepszym pomnikiem Wielkiego Kobziarza byłoby wydanie pełnego akademickiego zbioru dzieł T. G. Szewczenki.

- **Tego więc wszystkich Ukraińcom życzę, a Panu Profesorowi dziękuję za rozmowę.**

Leszek WATRÓBSKI

Replika

Świat odbieramy subiektywnie. Widzimy to co chcemy, tak samo słyszymy i rozumiemy. Jeśli rzeczywistość jest inna, to gorzej dla rzeczywistości. Ja, w swoim widzeniu świata jestem istota ułomna, nie obiektywna, tendencyjna. I czasami nawet nie pamiętam tego, co powiedziałem wcześniej. Taki los.

Czasami też bywam mało-
stokowy. Oj, jak ktoś mi zalezie za skórę, to nie daj Boże. Pamiętam, jak nie zaprosili mnie do radia "Kontynent" na dyskusję, mało tego, nie chcieli mi puścić mojej ulubionej płyty z piosenkami Violletty Villias, jak ona ładnie i szczerze śpiewa o matce, też o matce ojczyźnie, w domyśle oczywiście. Państwo sobie wyobrażacie coś takiego - oto ja chcę dobrze, chcę żeby społeczeństwo wreszcie posłuchało dobrej muzyki i przez to stało się lepsze, a oni nie, to przecież skandal.

Z miejsca napisałem do gazety, że redaktor jest głupi, cała rozgłośnia to jedna wielka intelektualna korupcja, wiadomo z kim, z ruskimi. Niech wiedzą, że jest wolność słowa, że ja mam prawo i mogę wałnąć pięścią w stół! A

Świat nie zawsze jest dziwny, czasami bywa małostkowy

co nie mogę? Ten tekst wydrukowali mi w zeszłym tygodniu, a dzisiaj trochę szczegółów

Audycji bez mojego udziału oczywiście nie słuchałem, bo po co mam słuchać czegoś, co jest kiepskie? Sąsiadka opowiedziała mi coś niecoś. Audycja była o rocznicy Niepodległości Polski i o polsko-ukraińskich stosunkach. Temat super poważny, a tu proszę, co dają? Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Włodzimierzem Cimoszowiczem. No co takiego może powiedzieć minister rząd, który deklaruje zdecydowanie rozszerzenie polityki wschodniej, że Ukraina jest najważniejszym partnerem Polski na Wschodzie? I to w kontekście rozwijających się po 11 września stosunków USA z Rosją, śmiechu warte. Albo ambasador Marek Ziółkowski informujący o zasadach wprowadzania wiz po wsta-

pieniu Polski do Unii Europejskiej, komu to potrzebne? Zupełnie organizatorzy przesadzili poświęcając ponad godzinę na problemy ekonomicznej współpracy, w tym był wywiad z nowym radcą handlowym, minister Anną Skowrońską-Luczyńską. Pani minister zupełnie nie nadaje się do tego towarzysztwa, bo zapowiada inny styl pracy placówki, a do tego uważa Ukrainę za "wschodzący rynek". Takie rzeczy mówić publicznie na antenie ukraińskiego radia? Sami państwo przyznacie, że to jakaś pomyłka. Gdzie Rzym gdzie Krym.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dziennikarze, ci to dopiero się skompromitowali. Andrzej Rybałt z ukraińskiej redakcji Polskiego Radia powiedział, że w Polsce jest podtrzymywany przez media negatywny obraz Ukrainy i Ukraińców. A dlaczego ma być

pozytywny? Dziennikarze zamiast zająć się twórczą analizą tekstów "Dziennika Kijowskiego" i "Mozajki Berdyczowskiej", czołowych pism kształtujących opinię publiczną po obu brzegach Bugu, coś bez sensu mówili o wolności słowa, sprawie Gongadze i o tym, jak ważne są dla Ukrainy przyszłoroczne wybory parlamentarne.

Nie od dzisiaj wiadomo, że dziennikarze są oderwani od życia i tworzą wirtualną rzeczywistość. I w tej sytuacji zupełnie zdezorientowani słuchacze radia "Kontynent" dzwonili z pytaniami do gości, opowiadali na pytania radiowych konkursów, wygrawali nagrody a, nade wszystko, wyrażali swoje opinie o Polsce i polsko-ukraińskich stosunkach. Ktoś ich chyba nakręcił. Jak łatwo można zrobić ludziom wodę z mózgu!

Właśnie dostałem fax z kan-

celarii prawniczej. Piszą, że Radio "Kontynent" miało prawo nie przyjąć do emisji mojego kompaktu z Viollettą Villias, nie tylko ze względu na odmienną gustów, ale przede wszystkim z powodu prawa autorskiego. Kręcą jak zwykle, wiadomo.

Oj, bym zapomnieli. Jedna pani powiedziała na antenie, że Lwów jest polskim miastem, zaraz się po tym poprawiła, nie wiem dlaczego? Chyba dlatego, że ludzie mówią prawdę tylko przez pomyłkę i zaraz się tego wstydzą.

Wiesław ROMANOWSKI

Organizatorom "Dnia Polskiego" w Radiu "Kontynent", zespołowi rozgłośni, a szczególnie paniom: Natalii Bryzko (Ambasada RP), która "Dzień" wymyśliła i zrealizowała oraz Annie Kuźmie (Polskie Radio), która dzielenie i z wdziękiem program prowadziła składam najserdeczniejsze gratulacje.

Wiesław ROMANOWSKI
Korespondent TVP w Kijowie

Dialog

Centrum Studiów Ukraińsko-Polskich* w roku 2001 realizuje międzynarodowy projekt "Ukraina i Polska - partnerstwo strategiczne na przełomie tysiącleci. Historia. Terazniejszość. Perspektywa". Projekt wcielany jest przy wsparciu finansowym funduszy Sorosza "Widrodzenia" i Stefana Batorego, innych organizacji, w tym Ambasady RP w Kijowie.

Koncepcja projektu polega na kontynuowaniu dialogu polsko-ukraińskiego rozpoczętego jeszcze przed upadkiem komunizmu w gronie intelektualistów skupionych wokół "Kultury" paryskiej Jerzego Giedroycia. W marcu br. odbyło się pierwsze seminarium tego projektu ("Historia"), w czerwcu drugie ("Terazniejszość") i 25-27 listopada - trzecie, poświęcone perspektywom współpracy polsko-ukraińskiej, już w wieku XXI.

W pracach trzeciego seminarium wzięli udział eksperci z Polski i Ukrainy, naukowcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, dziennikarze. W wykładach i dyskusjach uczestniczyło ponad 30 osób. Główne z omawianych tematów dotyczyły geopolitycznych problemów partnerstwa obu krajów w kontekście członkostwa Polski w NATO i przystąpienia do Unii Europejskiej (przekraczanie granic, współpraca wojskowa); działalności organizacji pozarządowych; współpracy w mediach.

Prezydent Rady Atlantycznej Ukrainy, były radca prezydenta Kuczmy generał Wadim Greczaniłow mówiąc o pozytywnym przykładzie ukraińsko-polskiego batalionu w Kosowie zasygnalizował obawę zaistnienia kolizji prawnej, która może powstać w związku z tym, że Ukraina nie jest członkiem NATO. Natomiast były poseł na Sejm, także były minister Spraw Wewnętrznych RP Bogdan Borusiewicz nie widzi w tym problemu i uważa, że "najlepszy poziom stosunków polsko-ukraińskich" został osiągnięty między polską policją i ukraińską milicją.

Ukraińcy polscy i Polacy ukraińscy

Co dotyczy problemów organizacji pozarządowych to duża część występujących przewiduje, że po 11 września zmieni się sytuacja związana z ich finansowaniem. "Oczywiście należy przewidywać - powiedział koordynator Funduszu Stefana Batorego Piotr Koszewski - że organizacje amerykańskie i zachodnioeuropejskie stopniowo będą się wycofywały z Europy Środkowej. Jest to naturalna droga, ponieważ należy pomóc państwom i społeczeństwom w samodzielnym rozwiązywaniu własnych problemów. Nie można liczyć na to, że pieniądze będą nadchodzić nieustannie. I tu pojawia się bardzo fundamentalne pytanie: na ile organizacje pozarządowe, zajmujące się pomocą społeczną i działalnością charytatywną, mogą liczyć na wsparcie obywateli? Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której obywatele będą dawali pieniądze na współpracę międzynarodową, współpracę polsko-ukraińską".

Wśród przedstawicieli organizacji pozarządowych w seminarium uczestniczyli Ukraińcy z Polski i Polacy z Ukrainy, w tym i prezesi Związków Ukraińców w Polsce i Polaków na Ukrainie Piotr Tyma i Stanisław Kostecki. Miała

być i Prezes FOPNaU Emilia Chmielowa. Referatów ze strony Polaków Ukrainy, ich udziału w dyskusjach (a byli wśród nich przedstawiciele organizacji uczonych polskich z Kijowa i Żytomierza) nie zauważyłem. Natomiast Ukraińcy z Polski mieli referaty i niejednokrotnie podejmowali głos. Nie zarzucam tego naszym przedstawicielom. Po prostu odniosłem wrażenie, że (jak i na poprzednich seminariach) strona ukraińska jakoś dominowała. Tak się złożyło i w tym przedsięwzięciu. Myślę, że nawet od orga-

czypospolitej odmawiało się części ich praw dlatego, że są innej narodowości. To przekonanie zawsze mi towarzyszyło. Przy okazji poznałem wielu bardzo wyjątkowych i wspaniałych ludzi...

Nam by takich lobbistów. A zatem czas na spotkanie, Panowie społeczniczy!

Trochę o mediach

- Jeśli chodzi o radio i telewizję jest to najbardziej zaniedbany obszar współpracy polsko-ukraińskiej - powiedział jeden z przedstawicieli Związku Ukraińców w Polsce. Mówiono, że wszystkie

Widnokreśli współpracy



nizatorów to nie zależało. Polacy ukraińscy i Ukraińcy polscy nawet siedzieli daleko jeden od drugich.

Osobiście kontaktowałem się z tymi Ukraińcami. Sprawiali dobre wrażenie: młodzi, inteligentni, myślący. Opowiadali jak im się tam żyje. W tym roku wydzielono im od państwa polskiego ponad 1 milion złotych na kulturę, oświatę, media.

Ale do czego zamierzam. Czy nie przyszedł już czas na jakieś spotkanie (w krawatach lub bez) między naszymi społecznikami? Takie polsko-ukraińskie spotkanie jakoby na odwrót: Ukraińców z Polski z Polakami z Ukrainy? Przecież mamy tyle podobnych problemów. A wymiana doświadczeń. Czy nie byłaby wzajemnie korzystna? Wziąć chociażby osiągnięcia polskich Ukraińców w lobbowaniu swoich interesów w strukturach władzy. Na tym seminarium, jak i na poprzednich, zauważyłem niejednego takiego lobbistę (w sensie pozytywnym). To (wymieniony powyżej) Bogdan Borusiewicz i poseł na Sejm Jan Byra, czy też wicedyrektor programu Polskiego Radia dla Zagranicy Bogumiła Berdychowska. Na moje pytanie dlaczego tak aktywnie wspiera mniejszość ukraińską, ostatnia opowiedziała:

- Nie jestem Ukrainką. Ale w moim głębokim przekonaniu relacje z Ukrainą są bardzo ważne dla Polski. Moje zainteresowanie Ukrainą zaczęło się od projektów i współpracy z przedstawicielami mniejszości ukraińskiej w Polsce, kiedy pracowałam jako dyrektor biura ds. mniejszości narodowych w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Muszę powiedzieć, że podstawą tego wszystkiego było przekonanie, że nie może być tak, aby części obywateli Rze-

porozumienia o wymianie programów nie wykonywane są głównie z przyczyn finansowych: strona ukraińska nie ma pieniędzy. Na razie nie ma korespondentów telewizji ukraińskiej w Warszawie. Nie ma pism polskich w sprzedaży detalicznej na Ukrainie i to także z przyczyn finansowych. Jak tu nie wspomnieć, że nasz wschodni sąsiad Rosja niedawno otworzył w Kijowie całe Media Centrum.

W dyskusji poruszyłem problem trudnego odbioru polskich programów radiowych w wielu regionach Ukrainy. Bogumiła Berdychowska powiedziała, że dzieje się tak z przyczyn technicznych: 10 lat temu runął konstantynowski maszt radiowy i dziś ewentualnym wyjściem z tej sytuacji jest transmisja poprzez lokalne stacje ukraińskie, a to niemałe pieniądze... Może lepiej wydać je na remont tego masztu?

Chciałoby się pochwalić organizatorów, szczególnie prezydenta CSUP Pani Taisję Zarecką. Seminarium w sensie organizacyjnym (wśród przeprowadzonych dotychczas) było, moim zdaniem, najbardziej udanym. Obradowało w dobrze wyposażonym pomieszczeniu Urzędu Miasta. Zbiegło się w czasie z otwarciem wystawy "Kultury" paryskiej w Kijowie. I sądzę, że jego eklektyka tematyczna, na którą niektórzy zwrócili uwagę, jest raczej atutem niż minusem. Przecież spotkania takiego formatu powinny łączyć wiedzę z dyplomacją społeczną.

*Centrum Studiów Ukraińsko-Polskich (CSUP) - społeczna pozarządowa organizacja kijowska, członek Ukraińsko-Polskiego/Polsko-Ukraińskiego Forum. Prezydent - Taisja Zarecka.

Borys DRAGIN
(Zdjęcie autora)

Szpalta Pegaza

JAK JA SIĘ CZUJĘ?

Kiedy ktoś zapyta, jak ja się dziś czuję;
Grzecznie mu odpowiem,
że "Dobrze, dziękuję"
To, że mam artretyzm,
to jeszcze nie wszystko.
Aстма, serce mi dokucza i mówię z zadyszką:
Puls słaby, krew moja w cholesterol bogata ...
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata!



Bez laseczki teraz chodzić już nie mogę,
Choć zawsze wybieram najłatwiejszą drogę...
W nocy przez bezsenność bardzo się morduję:
Ale przyjdzie rano... znów dobrze się czuję.
Mam zawroty głowy, pamięć "figle płata",
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata!

Z wierszyka mojego ten sens się wywodzi,
Że kiedy starość i niemoc przychodzi,
To lepiej się zgodzić ze strzykaniem kości
I nie opowiadać o swojej słabości.
Zaciskając zęby z tym losem się pogódź,
I wszystkich wokoło chorobami nie nudź!

Powiadają: "Starość okresem jest złotym";
Kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym...
"Uszy" mam w pudełku, zęby w wodzie studzę,
"Oczy" na stoliku, zanim się obudzę...
Jeszcze przed zaśnięciem ta myśl mnie nurtuje:
"Czy to wszystkie części, które się wyjmuję?"

Za czasów młodości (mówię bez przesady)
Łatwe były biegi, skłony i przysiady.
W średnim wieku jeszcze tyle sił zostało,
Żeby bez zmęczenia przetańczyć noc całą...
A teraz na starość czasy się zmieniły
Spacerkiem do sklepu, z powrotem "bez siły"

Dobra rada dla tych, którzy się starzeją:
Niech zacisną zęby i z życia się śmieją!
Kiedy wstaną rano, "części" pobierają,
Niech rubrykę zgonów w prasie przeczytają.
Jeśli ich nazwiska tam nie figurują,
To znaczy, że ZDROWI I DOBRZE SIĘ CZUJĄ!

Wisława SZYMBORSKA

Historia

ORDER VIRTUTI MILITARI



Virtuti Militari (łac. "za męstwo wojenne") to najwyższy polski order wojskowy. Nadawany za największe zasługi wojskowe połączone z ofiarnością i odwagą. Ustanowiony w 1792 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego dla upamiętnienia zwycięstwa pod Zieleńcami. Pierwotnymi odznakami Virtuti Militari były m.in. złote i srebrne medale z uwieńczonym koroną monogramem króla «SAR», (Stanislaus Augustus Rex) i napisem na odwrotnej stronie: "Virtuti Militari".

Pierwszymi odznaczonymi złotymi medalami byli m.in. Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko. Jeszcze w tym samym 1792 roku order został zniesiony przez konfederację targowicką. Przywrócono go w 1807 r. pod nazwą Orderu Woj-

skowego Księstwa Warszawskiego. Wówczas też ustalili się istniejący do dziś podział na 5 klas: Krzyż Wielki, Krzyż Komandorski, Krzyż Kawalerski, Krzyż Złoty i Krzyż Srebrny. O ile pierwsze dwie klasy są obecnie obiektami unikatowymi trzy niższe - Krzyże Kawalerskie, Złote i Srebrne, występują w wielu zbiorach muzealnych i prywatnych.

W każdej klasie order może być nadany tej samej osobie tylko jeden raz. Pierwszą i jedyną kobietą odznaczoną w Księstwie Warszawskim Orderem Virtuti Militari (Krzyż Srebrny) była sierżant piechoty Joanna Żubrowa, wyróżniona za walki w czasie szturmów twierdzy Zamość w dniach 19-20 VI 1809 r. Od 1815 r. order istniał pod nazwą Orderu Wojskowego Polskiego. W 1832 r. został zniesiony przez cara Mikołaja I, a właściwie zamieniony na tzw. Odznakę Honorową Polską i nadawany wszystkim żołnierzom rosyjskim biorącym udział w tłumieniu powstania listopadowego. Ostatecznie został przywrócony w roku 1919. Od 1992 r. znajduje się w systemie odznaczeń RP z powołaną Kapitułą. ■

Akcja

"Przepraszam, jak dojść do Soboru św. Włodzimierza" – to pytanie dobrze znane każdemu mieszkańcowi Kijowa. Chętnie udzielamy odpowiedzi gościom naszej uroczej stolicy. Od czasu do czasu sami przekraczamy z zapartym tchem próg tego świętego miejsca: samotnie – by pomodlić się w skupieniu, bądź z grupą turystów. Przepelnia nas radość, gdy widzimy całe to piękno i znowu tutaj przychodzimy. Wpatrując się w malowidła na ścia-



Sergij Grabar, reżyser i kolekcjoner

nach za każdym razem odkrywamy coś nowego. Promienie słońca, które przenikają przez tafłę okiennych szkieł sprawiają, że zakwitają one jaskrawymi kolorami, napelniając nas radością i nadzieją.

Kim byli ci architekci i artyści-malarze, którzy sto lat temu tworzyli to piękno? O życiu i twórczości wielu z nich wiemy już bardzo dużo, dlatego że o takich genialnych rosyjskich malarzach, jak W. M. Wazniecowa, M. O. Wrubel, M. W. Niestierow napisano mnóstwo artykułów, monografii; ich obrazy stale eksponowane są w muzeach. I to dobrze, że tak się dzieje.

Jednak co wiemy o innych, mniej znanych artystach, którzy ozdabiali malowidłami Sobór św. Włodzimierza? Czy chronimy ich imiona?

Jednemu z takich artystów, znanemu tylko wąskiemu gronu wielbicieli i kolekcjonerów, polskiemu malarzowi Wilhelmowi Kotarbińskiemu (1849 – 1921) był właśnie poświęcony wieczór pamięci, który odbył się w Stołecznym Domu Nauczyciela. W sali młodzieżowej zebrało się liczne grono ludzi. I chociaż byli w różnym wieku i trudnią się różnymi zajęciami, to połączył ich nieobojętny stosunek do historii naszego miasta.

Wieczór był niezwykle interesujący: można było zobaczyć i usłyszeć wiele ciekawych rzeczy. Po raz pierwszy od 80. lat zademonstrowano wielką ekspozycję składającą się ze 120 oryginalnych, pochodzących sprzed rewolucji kartek pocztowych z reprodukcjami prac artysty, oraz wielką ilość publikacji o nim. Cenne materiały informacyjne oraz kserokopie przekazali polscy przyjaciele z warszawskiego Muzeum Narodowego. T. Gałkiewicz – pracownik naukowy wydziału sztuk pięknych Narodowej Biblioteki

Odradzamy zapomniane imiona

im. Wernadskiego opowiedziała zebrany o życiu artysty oraz o wystawie dokumentów i książek. Zabrani z ciekawością oglądali unikalną wystawę składającą się z 90 kartek pocztowych "Kijów na początku XX wieku", które pochodzą z prywatnej kolekcji O.

O. Lewandowskiego, oraz wystawę fotografii ukazujących ojczyznę artysty – polskie miasteczko Nieborów, magnacki pałac rodu Radziwiłłów i parku "Arkadia".

Bardzo interesujące były również referaty. Większość informacji, dzięki ogromnej pracy poszukiwawczej w archiwach i muzeach Polski i Kijowa, zebrani także usłyszeli po raz pierwszy. "Szkic o

życiu W. O. Kotarbińskiego" przygotowała Zastępcza dla Kultury

pracowali prawosławny artysta i malarz-katolik jest dowodem wysokiej duchowej i chrześcijańskiej jedności i jest przykładem godnym naśladowania we współczesnych, skomplikowanych międzykonfesyjnych stosunkach. Malowidła ściennne na tematy biblijne napelniają parafian wiarą i oni nazywają je ikonami".

O kolekcji prac artysty znajdujących się w kolekcji Muzeum im. Bohdana i Warwary Hanenków i o pracach restauracyjnych opowiedziała kierująca działem sztuki zachodnioeuropejskiej tego muzeum H. W. Żywkowa. Z referatu znawcy sztuki, starszego pracownika naukowego kijowskiego Muzeum Sztuki Rosyjskiej O. G.

Barszynowej obecni dowiedzieli się, że największa ilość prac malarza w Kijowie obecnie znajduje się w tym właśnie muzeum. Wśród nich są najlepsze prace, które demonstrują jego talent w dziedzinie kompozycji oraz charakterystyczne dla stylu akademickiego szerokie wykształcenie i wrażliwość na wpływy symbolizmu i modernizmu.

Artysta urodził się w Polsce i tam spędził młodzieńcze lata, swoje mistrzostwo doskonalił we Włoszech, w Rzymie, gdzie spędził 17 lat i zdobył światową popularność. Jako doj-



Helena Żywkowa, naukowiec

Polskiej, kierownik artystyczny Domu Nauczyciela W. O. Radik. Niespodzianką nawet dla znawców sztuki była informacja o innych członkach utalentowanej rodziny Kotarbińskich, m.in. o jego bracie cioteczynem Miłoszu (1854 – 1944), który również był malarzem. Na temat "Naścienne malowidła Soboru św. Włodzimierza w Kijowie wykonane przez artystów W. Kotarbińskiego i P. Świdomskiego" wystąpił przewodnik i religioznawca A. O. Kowalenko. Zademonstrował on również film-wideo.

Gość honorowy wieczoru protorej Soboru św. Włodzimierza w Kijowie, kandydat nauk teologicznych i wykładowca Akademii Duchownej o. Petro powiedział: "Fakt, że w soborze ramię w ramię, w zgodzie jednocześnie

razem artysta W. Kotarbiński przyjechał do Kijowa na zaproszenie akademika A. Prachowa. Tutaj usilnie pracował, tutaj znalazł swoją drugą Ojczyznę, zdobył uznanie, tutaj w czasie burzliwych wydarzeń historycznych i wojny



na Cmentarzu Bajkowa zniszczono wiele historycznych grobów. Gdziekolwiek samotne wznoszą swoje krzyże pomiędzy współczesnymi mogiłami. Tylko dzięki uwadze wielbicieli twórczości W. Kotarbińskiego, takich jak kolekcjoner W. Jefremow (lata 60.), artysta D. Korsuń (lata 80.), działaczka społeczna Cz. Raubiszko (lata 90.) miejsce ostatniego spoczynku artysty zachowało się do naszych dni. Od 1995 roku mogiła malarza znajduje się pod stałą opieką Kijowskiego Narodowo-Kulturalnego Towarzystwa Polaków "Zgoda". Wszyscy ci zasłużeni ludzie byli również obecni na wieczorze pamięci, każdy opowiedział swoją wzruszającą historię.

Emocjonalną kulminacją spotkania stał się pokaz dokumentalnego filmu, nakręconego 10 lat temu przez kolekcjonera i reżysera Sergieja Grabara, który wysoko ocenił twórczość malarza.

Dopalać się obok portretu artysty świeczka zgasła, gdy Młodzieżowy Kameralny Chór "Pektoral" Domu Nauczyciela z natchnieniem śpiewał.

Obecni niespiesznie rozchodzili się. Jeszcze raz przeglądali ekspozycję, umawiali się na spotkania przy grobie malarza, na wycieczki do Soboru św. Włodzimierza.

No cóż, cel został osiągnięty. Wieczór pamięci artysty W. O. Kotarbińskiego przebiegał w atmosferze wysokiej duchowości. Wielbicieli historii Kijowa mamy teraz o wiele więcej!

Wiktoria RADIK

(Zdjęcia autora)

Przedsiębiorstwo
Wagonów Sypialnych
i Restauracyjnych
"WARS" S.A.
z siedzibą
w WARSZAWIE
UL. BRACKA 16
ODDZIAŁ CENTRUM
04-275 Warszawa
ul. Chłopskiego 53
tel.: (048) (022) 610-53-87
fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ
WE
ŚNIE
WARS
TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ
JADĄC W POCIĄGU
tel. (048) (022) 94-64
dla posiadaczy
aktualnego biletu
na miejsca
w wagonie sypialnym -
10% rabatu

WARS



ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd
10.46	Kiev Pass.	18.48	
17.40	Zdobunow Pld.	12.10	
17.48	18.10 Zdobunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58 Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17 Jagodin	04.18	6.28
01.31	01.45 Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10 Chelm	01.26	01.28
03.03	03.23 Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01 Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19 Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54 Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08 Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13	Warszawa Zach.	21.16	

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS"
KURSUJĄCYCH CODZIENNIE
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP
ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje
udzielane są w internecie: www.WARS.m.pl/zamow.
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

Lwów - 2001

100. rocznica z dnia urodzin Mariana Hemara - ostatniego romantyka nieromantycznej epoki *

Uroczystego otwarcia sesji popularno-naukowej poświęconej 100. rocznicy urodzin Mariana Hemara dokonał Konsul Generalny RP we Lwowie Krzysztof Sawicki: «Kochani! Cieszę się, gdy spotykamy z takiej okazji. Odczuwam szczególną radość dzisiaj, kiedy zgromadziliśmy się tu, aby oddać część pamięci tak słynnego twórcy, jakim został w historii dziejów Lwowa i całego Kraju słynny Marian Hemar».

Występujący z referatami podkreślali swoistość, oryginalność świata poetyckich wyobrażeń M. Hemara, jego szczególnie,

bardziej energicznie, jako że w latach 40-50., odgórnie przez władzę były narzucały społeczniemu prymitywne, ignoranckie zasady w kulturze i edukacji.

Już nie potrzebne ani szkoły ani Apostoły. Teraz u politruka - najlepsza nauka,» - pisał M. Hemar. Ciekawe pomysły w jego wierszach, strofy są rozsypane wszędzie:

... Orzechom pozłacanym będziemy
wierzyć na słowo...
... Noc podważyłem jakby trumny wieko
... Wczoraj wieczór był z wiosny,
a dzisiaj - z lata... jak herbata.
... Nie mam ni srebra, ni złota,

Jubileusz radości i smutku

osobliwy patriotyzm bez wielkich hasel, «dorastanie intencji poety do intonacji rzeczywistości». Zwracając się do nas, żyjących dzisiaj, M. Hemar - ten czy nie najoptimistyczniejszy z polskich twórców pierwszej połowy XX wieku pisał: «Uczyłem was perspektywy... śmierci».

Oznacza to, że uczył nas filozofii godności w obliczu konsekwencji życia doczesnego. Wyjaśniał również, że tylko w stanie samotności poeta jest czynny i czuje się misjonarzem. I tylko poezja broni poetę od upadku: «Nic dobrego nie rodzi się z nienawiści».

Zaciekawienie publiczności wywołał zwięzły i rzeczowy referat p. Marii Iwanowej, która akcentowała uwagę obecnych na tym, że nie ma na świecie drugiego takiego narodu, tak obciążonego historią jak naród polski.

Wyraźnie pokazał to M. Hemar w wierszu «Moja Ojczyzna»:

Moją ojczyzną jest polska mowa,
Słowa wierszem wiązane.
Gdy umrę, wszystko mi jedno gdzie,
Gdy umrę w niej pochowaj mnie
I w niej zostanę.

Marian Hemar był poetą zabronionym. Ale nie można było zabronić jego wesołych i dziarskich piosenek, niezależnych, podobnie jak ich autor, który pisał o sobie: «Paszport mi nie jest potrzebny, jestem obywatelem literatury». Tęsknił za Lwowem do ostatniej chwili życia.



Prezes FOPnaU Emilia Chmielowa

Garstka ziemi lwowskiej puchem leży na jego grobie pod Londynem, a sam M. Hemar wrócił do Lwowa w swoich piosenkach, dramatach i miłej pamięci rodaków.

Duże wrażenie na słuchaczy wywarł referat Tetiany Tiszchenko-Swiętożerskiej, która przedstawiła wyniki własnych badań naukowych twórczości M. Hemara, zwłaszcza jego upodobań kulturalnych. Albowiem pochodził z generacji, która formowała swoją egzystencję na klasycie antycznej, grece i łacinie. Znał wiele języków. Przetłumaczył, jak sam pisał, «większą połowę Horacego». W jego wierszach znajdujemy dużo wyrazów greckich i łacińskich, które dodają jego utworom niepowtarzalnego koloru.

Łącząc wyrazy polskie i łacińskie M. Hemar kształtował i rozwijał najlepsze tradycje lwowskie, wspierając się na jednoczeniu najlepszych wątków współczesnych kultur wielu narodów i epok. Czynił to tym

Jedyny majątek - to ta tęsknota.
... Jesteśmy z polskiej Florencji,
polskiej kultury, polskiej inteligencji,
Poezji, która się rodzi na bruku.
... Gdzie słońce wieczną monstrancją płonie
jaskrawie
... Wierszyki, jak pajęczynę marzeń
Na niebie rozwlekam.

Konsul Generalny RP we Lwowie
Krzysztof Sawicki

Rozczulona sala w napięciu wsluchiwała się w recytację pani Tetiany, hemarowskiej «Muezzina», wpatrywała się w niecodzienną «dziurawą» dekorację Teresy Dudkiewicz, smutne, złociste malowidła Mieczysława Małowskiego, gdzie stara łódź, porzucona na brzegu, kontrastowo podkreślała chłód jesiennej wody...

Poezja była nawet w tym napięciu milczącej sali, która wybuchła wdzięczną owacją po ostatnim słowie p. T. Świętożerskiej. Logicznym elementem odczytów naukowców okazał się również występ młodzieżowego teatru «Baj» w reżyserii Marii Iwanowej. Uczniowie polskiej szkoły we Lwowie na wysokim poziomie artystycznym wykonali i odśpiewali wiersze M. Hemara i podzieliли się chlebem z obecnymi na sali.

Natomiast ciekawostki biograficzne M. Hemara przedstawił prof. Stanisław Oskar, zwłaszcza co dotyczy okresu początku II wojny światowej, powiązań poety z Samodzielną Brygadą Strzelców Karpaccich, pracy w radiu «Wolna Europa», londyńskiego okresu jego twórczości:

Pamiętaj o tym wnuku,
że dziadzio był w Tobruku...
I myślał sobie różne rzeczy
raczej nie do druku...

Uwieńczeniem uroczystości drugiego dnia był spektakl Teatru Polskiego we Lwowie - sztuki M. Hemara «Wspomnij mnie» w cudownej reżyserii Zbigniewa Chrzanowskiego, który zagrał rolę główną z trzech części sztuki.

Pelen radości dziękowałem Bogu za tak szczęśliwy dzień i pomyślałem sobie: szkoda, że już dawno nie mieliśmy okazji gościć Polski Teatr ze Lwowa w Kijowie. Bowiem to co czynią aktorzy, cała scenografia jest prawdziwym Pięknem i Prawdą, wywołując na widowni łyż radości i wdzięczności. Właśnie o tym marzył M. Hemar w swoich wierszach na obraz.

Eugeniusz GOŁYBARD (zdjęcia autora)

* Zakończenie. Początek patrz «DK» nr 171

Losy i drogi

W dnepropietrowskiej Polonii jest kilka osób, losy których od dzieciństwa powiązane były z koszmarem życia w lagrach faszystowskich. Poznajmy się z losami tych ludzi bliżej.

Dzieciństwo stracone w obozach

Pani Elżbieta Wołyniec urodziła się w 1927 r. we wsi Krótnik woj. lwowskiego, w rodzinie polskiej. Ojciec Jan był leśniczym. W 1934 zginął od kuli kłusownika. Mama Wiktoria pracowała w żołoszewskim szpitalu jako pielęgniarka.

Trudno było samotnej mamie - opowiada Pani Elżbieta - utrzymywać trojga dzieci. Mimo, że uczyliśmy się w szkole, pomagaliśmy mamie, modliliśmy się w kościele.

Wojna wszystko przerwała. W kwietniu 1942 r. razem z braćmi zostaliśmy wywiezieni do Niemiec, do pracy niewolniczej. Tam nas rozłączyli. Braci wywieźli do Austrii, po czym na zawsze straciłam z nimi kontakt, a mnie wysłano do Prus Wschodnich. Tu poznałam koszmara życia obozowego: kolczasty drut, straszne psy i znęcających się stale nad nami strażników.

Mimo że w tym czasie miałam już 14 lat, byłam małą, szczupłą dziewczynką a straszne warunki lagru przyczyniły się do nerwowego wstrząsu, wskutek którego straciłam mowę. Niemcy uważali, że symuluję chorobę i wysłali mnie do obozu karnego. Tam, chociaż znęcali się nade mną jeszcze gorzej, po pewnym czasie wróciła mi mowa. Zostałam potem sprzedana farme-

rowi do pracy niewolniczej. Tu byliśmy stale maltretowani przez gospodarza a szczególnie jego córki esesmanki.

Długo oczekiwane wyzwolenie nastąpiło w 1945. Przed wyjazdem w rodzinne strony pomagaliśmy naszym wojskowym demontować zakłady wojskowe w Branderburgu i wysłać sprzęt na Ukrainę. Dopiero w roku 1946 skierowano nas na odbudowę Dniepropietrowska. Pozostałam w tym mieście i pracowałam tam przez 37 lat. Po wojnie dowiedziałam się, że dom nasz został spalony, a krewni zginęli podczas bombardowania. Wojna odebrała mi dzieciństwo, zdrowie, krewnych, możliwość kształcenia się. Teraz w wieku 74 lat jestem samotna.

W roku 1991 zostałam obrana prezesem Związku Byłych Więźniów Nazizmu. Pomagam ofiarom lagrów w załatwieniu dokumentów na otrzymanie kompensacji.



Elżbieta Wołyniec

Miłość w niewoli

Pani Łarysa Pietrowa urodziła się w Niemczech w roku 1945. Jej mamę Ninę, gdy miała zaledwie 19 lat wywieziono z Dniepropietrowska do niemieckiego miasta Gotte do niewolniczej pracy w zakładach wojskowych. Tam poznała ona Józefa Przebyszewskiego, też zesłańca z Polski. Pomimo ciężkiej pracy niewolniczej po pewnym okresie dyskretnych spotkań młodzieńczej Niny i Józefa miłość wzięła swoje i w roku 1945 urodziła się im córka Łarysa.

Był to rok zakończenia wojny i Józef powoził żonę z dzieckiem do Polski. Niestety, rodzina jego ojca nie chciała przyjąć młodej synowej, stąd też postanowił on

opuścić ojcowski dom i rozpoczął poszukiwania nowego miejsca zamieszkania. Nina natomiast zdecydowała na ten niepewny okres pojechać do ZSRR, by odwiedzić swoich najbliższych. Niestety, reżim stalinowski akurat wtedy zamknął granice Kraju Rad i mama z córką na zawsze pozostały na Ukrainie, a ojciec w Polsce.

Teraz, kiedy granice zostały otwarte, pani Łarysa kilkakrotnie już odwiedzała Polskę, odnalazła i spotkała się z siostrą i bratem. Niestety, ojciec już nie żyje. Nie żyje też mama Łarysy.

Tak to politycy rozdzielili rodziną w niewoli miłość, pamięć o której na zawsze pozostanie w pamięci pani Łarysy i jej bliskich.

Maria Chrzanowska

Pani Maria Chrzanowska urodziła się 29 lutego 1944 r. w niemieckiej niewoli w austriackim mieście Winberg. Jej ojciec, Polak - Chrzanowski Wojciech pochodził z Krakowskiego, zaś matka - Tkaczuk Aleksandra z ojca Polaka i matki Ukrainki urodziła się w Barze. W roku 1942 Niemcy wywieźli matkę do niewoli.

Tam los złączył ją z Wojciechem Chrzanowskim po czym urodziłam się ja. W obozie było dużo ludzi i dzieci urodzonych w niewoli (600-800 osób). Rozchorowane, zawsze głodne umierały setkami i pod koniec wojny, gdy przystąpiono do odprawy więźniów, to nas żywych (z urodzonych tam dzieci) pozostało jedynie 4 dziewczynki. Rodziców rozłączono i wysłano w różne krańce. Mamusię zwolniono dopiero w sierpniu 1945 r., po czym razem pojechaliśmy do mego ojca do Polski. A jako że mama chciała odwiedzić swoją rodzinę, więc wyjechała na Ukrainę z zamiarem szybkiego powrotu, lecz stalinowski reżym jej tego nie pozwolił.

Zostałam u ojca, który przeniósł się do Szczecina, gdzie dostał pracę i z czasem ożenił się, a ja uzyskałam zł macochę. Z czasem było nas już 5 dzieci. Było trudno. Pensji ojca nie wystarczało na utrzymanie tak licznej rodziny. Bardzo cierpiałam. Byłam w domu pasierbicą, musiałam pracować od rana do nocy, wszystkich obsłu-

giwać, wciąż odczuwać nieprzyjaźń i wrogi nastawienie.

Po długich staraniach wróciłam do mamy na Ukrainę do miasta Sinielnikowa. Było to spotkanie pełne szczęścia i łez. Spotkały mnie tu trudności mieszkaniowe, językowe, bytowe, lecz pomimo tego odczuwałam komfort psychiczny. Mieszkałam w Domu Dziecka, w hotelach robotniczych, pracowałam w różnych zakładach przemysłowych, na różnych robotach w przedsiębiorstwie transportu kolejowego, miałam znaczne osiągnięcia zawodowe. Z czasem otrzymałam mieszkanie, wyszłam za mąż. Obecnie jestem emerytką.

Odwiedzam i pomagam mamie. Bywam czasem w Kraju zaglądam do rodziny ojca, który zmarł w 1990 roku.

Urodzona w Austrii, znajdując się na Ukrainie zawsze pamiętam, że jestem Polką. Dobrze, że Niemcy okazują teraz pomoc finansową byłym więźniom. Chociaż, niestety, ta pomoc nie może kompensować straszne cierpienia milionów ofiar nazizmu. Chciałoby się wierzyć, że taka straszna historia więcej się nie powtórzy, a dzieci będą przychodzić na świat i żyć szczęśliwie w wolnych krajach.

Materiały przygotował

Włodzimierz RULKOWSKI

(Korespondent "DK" w Dniepropietrowsku)

Kijów historyczny
"Bractwo Rycerskie "Polonia"

zaprasza wszystkich chętnych w wieku od 16 do 40 lat do wzięcia udziału w sprawie odrodzenia Rycerstwa Polskiego.
Tel.: 488-18-58

• Придбаю підручник (самовчитель) латинської мови, російсько-латинський, латино-російський словники.
Дмитро Новохатський, вул. Блюхера, буд. 9, кв. 40, Е. Ялта-4, АРК, 98604.



- Pocztę wysłać do tej samej kliniki,
co w zeszłym roku?

PORADY

Aby uzyskać jak najwięcej soku z cytrusów przed wyciśnięciem dobrze jest położyć je na pół godziny w pobliżu kaloryfera lub delikatnie ogrzać płomieniem gazowym.

Parówki nie popękają podczas podgrzewania jeśli do zagotowanej wody dodać trochę mleka dopiero wtedy włożyć parówki i podgrzewać na małym ogniu, nie dopuszczając do zagotowania wody.

Pieczewo jasne i ciemne należy zawsze przechowywać w oddzielnych pojemnikach. Dłużej pozostaje świeże i nie pleśnieje.

Przesoloną zupę można uratować wrzucając parę obranych, pokrojonych w grube plastry ziemniaków. Przez 5 minut podgrzewać zupę na małym ogniu po czym odstawić ją na kwadrans. Po upływie tego czasu ziemniaki wyjąć.

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najwyższa budowla w dziejach Polski

Był nią maszt liniowy Radia Warszawa stojący w Konstancynie koło Gąbina (96 km od Warszawy), który runął 10 sierpnia 1991 roku podczas prac konserwacyjnych. Mierzył 646,36 m wysokości. Ważył 550 ton. Zaprojektował go Jan Polak. Budowę zakończono 18 lipca, a uruchomiono 22 lipca 1974 roku. Był w swoim czasie najwyższą budowlą świata.

Najwyższy budynek

Najwyższym budynkiem w Polsce jest stojący w centrum Warszawy Pałac Kultury i Nauki. Wraz z iglicą mierzy 231 m wysokości. Zbudowany został w latach 1952-55 wg projektu J. Rudniewa jako prezent ZSRR dla narodu polskiego. Początkowo nosił imię J. Stalina.

Marta Rudzka, absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, jest autorką projektu najwyższego budynku świata. Trump World Tower będzie miał 90 pięter wysokości i powstanie na Manhattanie w Nowym Jorku.

Symbolika zwierząt

BARANEK - czystość, niewinność
BOCIAN - czujność, miłosierdzie
BYK - siła
CHART - aktywność, wierność małżeńska
DELFIN - roztropność, wierność małżeńska, pobożność
DZIK - złość, prześladowania

Patroni:

GÓRALI - św. Bernard z Menthon
GÓRNIKÓW - św. Anna, św. Barbara, bł. Kinga, św. Dorota
GRABARZY - św. Józef z Arymatei, św. Szymon biskup
HANDLARZY - św. Honorat biskup Amiens

KALENDARIUM

16.12.1922 — Zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza przez nacjonalistę, malarza Eligiusza Niewiadomskiego.

18.12.1968 — W Krakowie zmarł Stanisław Pigoń (ur. 1886), profesor Uniwersytetu Wileńskiego i Jagiellońskiego, historyk literatury polskiej, edytor, znawca romantyzmu i Młodej Polski, badacz kultury ludowej.

29.12.1922 — Zgromadzenie Narodowe wybrało prezydentem Stanisława Wojciechowskiego, wybitnego działacza społecznego, kilkakrotnego ministra. Obowiązki sprawował do maja 1926 r.

21.12.1878 — We Lwowie urodził się Jan Łukasiewicz (zm. 1956), filozof, logik, profesor Uniwersytetu we Lwowie, w Warszawie i Dublinie, członek irlandzkiej Królewskiej Akademii Nauk, jeden z twórców szkoły logicznej lwowsko-warszawskiej.

24.12.1798 — W Zaosiu k. Nowogródka urodził się Adam Mickiewicz (zm. 1855), największy polski poeta, dramaturg, publicysta, tłumacz, wielki patriota, działacz polityczny, zesłany do głuchych zakątków Rosji, od 1829 do końca życia na emigracji; twórca przełomu romantycznego w literaturze polskiej; Ballady i romanse, Dziady, Konrad Wallenrod, Sonety krymskie, Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego, Pan Tadeusz, liryki lozańskie.

27.12.1953 — W Zakopanem zmarł Julian Tuwim (ur. 1894), wybitny poeta współczesny, autor zbioru Czyhanie na Boga, Sokrates tańczący, Słowa we krwi, Treść gorejąca, a także poematu Kwiaty polskie.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 3901690232153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

NOTKA Z KALENDARIUM

GABRIEL NARUTOWICZ

(1865-1922), inżynier konstruktor, pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Od roku 1908 prof. politechniki w Zurychu. Zbudował wiele elektrowni wodnych w Europie Zachodniej.

Podczas I wojny światowej działał jako prezes Polskiego Komitetu Społecznego w Zurychu i członek dyrekcji Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. W latach 1920-21 pełnił funkcję ministra robót publicznych zaś od roku 1922 ministra spraw zagranicznych. 9 XII 1922 wybrany prezydentem głosami lewicy, centrum i mniejszości narodowych, co wywołało ostre ataki prawicy na jego osobę. Zastrzelony w Warszawie 6 XII 1922 przez skrajnego nacjonalistę E. Niewiadomskiego.



● Powiedzieć komuś całą prawdę - to więcej niż obowiązek, to przyjemność.

● Ważniejsze od słuchania prawdy jest mówienie nie prawdy.

Tajemnice imion

MAŁGORZATA

Imię to wywodzi się od łacińskiego "mar-garita" - perła. Najczęściej są to nerwowe choleryczki o dużej pobudliwości, wrażliwe na niepowodzenia. Rodzice powinni hamować ich kaprysy i uczyć sztuki panowania nad sobą. Interesuje je wszystko co dotyczy życia, a więc ginekologia, pediatria, nauczanie. Zazwyczaj są dobrymi matkami, czuлыми i oddanymi rodzinie.

Mają wręcz za dużo intuicji. Chronią się w tajemny świat "znaków" i przepowiedni. Nie powinny przywiązywać zbyt dużej wagi do horoskopów.

Mają wiele uroku, to "kobiety - dzieci", które mężczyźni pragną ochraniać. Są inteligentne, lecz tak szybko mówią i działają, że zdarza im się popełniać wielkie gafy. Mają słabą pamięć, przez co zapominają o wielu rzeczach - poczynając od parasola, a kończąc na mężu!

Gdy mają poczucie bezpieczeństwa - są bardzo czułe. Ich zdrowie jest trochę chwiejne. W tych wahaniach dużą rolę odgrywa stan psychiczny.

Małgorzaty potrzebują miłości i nie znoszą samotności. Łatwo ulegają wpływom i dostosowują swój tryb życia do tych, których kochają. Są bardzo przywiązane do rodziny i przyjaciół. Bywa, że odkładają na pojutrze to co miały zrobić wczoraj. Lecz mimo to są one pełnymi magnetyzmu, uroczymi kobietami.



Kiepska pamięć !?

Dr Furst, kierownik nowojorskiej "Szkoły pamięci i koncentracji" uważa, że człowiek jest w stanie poprawić własną pamięć. Przede wszystkim - trzeba się jednak nauczyć koncentracji. Jeśli więc chcesz, żeby Twoja pamięć służyła Ci lepiej, niż dotychczas:

* Zdaj sobie sprawę, DLA CZEGO powinieneś zapamiętać ten właśnie dzień, czy wydarzenie. Pamięć nie lubi być obciążana niepotrzebnie. Płabi w arytmetyce uczniowie potrafią świetnie zapamiętać skomplikowane dane cyfrowe, dotyczące np. tabeli ligi piłkarskiej, dlatego właśnie, że piłka nożna interesuje ich bardziej,

niż równanie z jedną niewiadomą.

* Skoncentruj uwagę na osobie lub rzeczy, którą chcesz zapamiętać i szukaj skojarzeń, które Ci ułatwią ich zapamiętanie.

* Ufaj swojej pamięci, zmuszaj ją do stałej pracy. Nie posługuj się kartką, gdy idziesz na zakupy, ucz się na pamięć wierszy, jeśli Ci tylko czas na to pozwala, idąc ulicą staraj się zapamiętać jak najwięcej szczegółów. To bardzo pożyteczne ćwiczenia. Jeśli będziesz je stosować systematycznie, po krótkim czasie zauważysz, że Twoja pamięć znacznie się poprawiła.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja "Holosu Ukrainy",
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

01054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2

tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01054,
Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ
м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєєстр.свід. КВ 818 від 11.07.1994 р.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Проводzący numer:
Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamawianych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавництві "Київська правда"

Зам. 4694

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16